Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 33. KRAKÓW, 14 SIERPNIA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



POGODNE OBLICZE NAJŚW. DZIEWICY. *Bernardino Luini.*



PEŁNA POWAGI TWARZ MATKI BOSKIEJ. *Sandro Boticelli.*

RDZA... CZYLI „KLĘSKA URODZAJU"

Po przeczytaniu tego napisu niejeden z pośród Szanownych Czytelników powie sobie: Pewnikiem temu, co to pisał, zdrzemnęło się, albo też składaczowi drukarskiemu chochlik drukarski zrobił psikusa. Bo jakże można przy zdrowych zmysłach wziąć do ust słowa „klęska urodzaju", skoro powinno się mówić o klęsce nieurodzaju, zwłaszcza, gdy się jednym i tym samym tchem wymawia słowo „rdza", mając na myśli rdzę, która na wielkich przestrzeniach w Polsce doszczętnie zniszczyła całe żniwo pszeniczne w tym roku.

Tak jest, tak się stało i jest to naprawdę wielka klęska. A mimo to ani piszącemu nie zdrzemnęło się, gdy napisał słowa „klęska urodzaju", ani żaden chochlik zecerski nic nie napsocił, lecz umyślnie i świadomie tak jest napisane.

Poco i na co?

Po to i na to, żeby Szanownym Czytelnikom przypomnieć, co następuje. Oto dwa czy trzy lata temu, kiedy się pojawiły pierwsze zwiastuny dzisiejszego kryzysu, czyli, mówiąc uczciwie po polsku, obecnej

biedy, to z pośród naszych uczonych ekonomistów padło straszliwe, okropne, niesłychane i powiem wprost bluźniercze słowo o „klęsce urodzaju". Tak jest, bo czytałem to czarne na białem: Klęska urodzaju. Albowiem wówczas Pan Bóg na całym świecie, a także u nas, dał dobre urodzaje zboża, ziemniaków i żywności wszelakiej. Mimo to bieda wzrastała z każdym dniem, bezrobocie stawało się coraz większe i na świecie robiło się jakoś coraz bardziej ciasno. I ludzie zachodzili w głowę, czemu to przypisać, że chleba Pan Bóg daje dość, a mimo to mnożą się szeregi tych, co żadnym sposobem nie mogą sobie zarobić na kawałek chleba dla siebie i dla swej rodziny. Czyż bowiem nie czytaliście, Szanowni Czytelnicy, jakto w niektórych krajach były tak obfite żniwa pszenicy, że nie wiedziano, co z nią zrobić i gdzie ją zmagazynować, więc ją całemi wagonami wysypywano do morza, albo palono nią w lokomotywach i maszynach parowych na okrętach, zamiast węglem.

Zwykły, prosty rozum przeciętnego śmiertelnika mówił każdemu, że skoro Pan Bóg tak hojnie użyczył ludziom darów Bożych, to nic prostszego nad to, żeby je rzucić na rynki zbożowe i umożliwić biedocie zaopatrzenie się tanio w żywność. Ale nasi mędrcy na stolicach nauk ekonomiczno-społecznych i inni oświeceni oraz przedstawiciele tak zwanej gospodarki społecznej nie wpadli na ten prosty wniosek, lecz ogłosili światu swoją niesłychaną mądrość, że te dobre urodzaje należy uważać za klęskę gospodarczą. Innemi słowy znaczy to, że ta nędza, to zubożenie mas ludności, to bezrobocie, ten cały kryzys, jak go nazywają, pochodzi stąd, iż było — za dużo darów Bożych.

Człowiek chwytał się za głowę i pytał się, czy jemu rozum stanął, czy też tamci potracili głowy i postradali zdrowe zmysły. Przecież jak świat światem, jeszcze nie słyszano, żeby bieda i nędza miała pochodzić stąd, iż jest chleba poddostatkiem. Wszak ludzie poto pracują, wszak rolnik poto zlewa się potem i ugina się pod ciężarem znoju i trudu, żeby tych darów Bożych było jak najwięcej, bo słusznie rozumuje, że wtedy i on będzie miał co jeść i drugich potrafi obdzielić tem, czego sam nie spotrzebuje. Przecież dotąd zawsze tak bywało. Aż tu nagle w tym naszym oświeconym i postępowym wieku dwudziestym dowiaduje się od naszych dziwacznych mędrców, że jeżeli jest za dużo darów Bożych, to ludzie nie mają co jeść. Zrozumcie to, kto może. Ja tego nie rozumiem, a zdaje mi się, że ze mną nie rozumieją tego także wszyscy ci, którym ta osławiona uczoność ekonomiczno społeczna jeszcze nie popsuła zdrowego rozsądku.

Nie, panowie! Klęską nigdy nie były, nie są i nie będą urodzaje, bo one są darem od Boga, a Bóg nie może być sprawcą klęski, lecz klęską są wasze przemądrzałe teorje filozoficzne, a więc także ekonomiczno-społeczne, są te wasze liberalizmy i materjalizmy, te wasze nieskończone rozprawy zagmatwane, te wasze ankiety i zjazdy i konferencje, na których młócicie słomę i stawiacie coraz to nowe wnioski i uchwalacie przeróżne reformy, a świat tymczasem pogrąża się w coraz to większy chaos myślowy, społeczny i gospodarczy. Wy w swej uczoności książkowej, a raczej w swem doktrynerstwie traktujecie człowieka jako martwy przedmiot „badań" i szukacie w nim „praw przyrody", gdy tymczasem człowiek jest tworem żywym, a zwłaszcza stworzeniem Pana Boga i tu Bóg ustanowił prawa; jeżeli się człowiek będzie ich trzymał, to mu będzie dobrze, a jeżeli się o te prawa nie będzie troszczył, to się mu na nic nie przydadzą wszystkie katedry ekonomji społecznej i polityki gospodarczej, razem wzięte. Bo jakże rzadko na tych katedrach pytacie się, panowie, Pana Boga, jakiemi prawami powinien się rządzić człowiek; wszystkiego chcecie się dowiedzieć tylko przy pomocy statystyki i zasad rozwoju i uwarstwowienia społecznego i czynników wytwórczości i podaży i popytu i jak się tam jeszcze nazywają te wasze piękne słówka.

Powiecie może, iż widocznie nawet sprawy ekonomiczne chciałbym przesunąć na grunt religijny, teologiczny, filozoficzny, a ekonomja z tym gruntem nie ma nic wspólnego. Otóż odpowiadam, że się właśnie w tem grubo mylicie. Bo **wszystkie** sprawy ludzkie ostatecznie wyprowadzają się z gruntu religijnego. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że sprawa społeczna zawsze wtedy wchodziła w stan zapalny, gdy się pojawiali „prorocy", którzy ludziom usuwali z pod nóg grunt religijny. Zawsze też potem działo się tak, że ci prorocy nie potrafili wypić piwa, którego sami naważyli i byli podobni do człowieka, który chciał zrobić jakąś tkaninę, ale się mu poplątały nici i nie umiał rozplątać tej gmatwaniny. Albo też byli oni podobni do owego ucznia, który niezgrabnie i nieumiejętnie wywołał duchy, a potem ich nie mógł opanować i dopiero musiał się zjawić mistrz-czarnoksiężnik, który przez umiejętne zaklęcia opanował psotnicze duchy.

Więc nie tędy droga, cni panowie! Nie powtórzcie już nigdy więcej tego strasznego słowa o klęsce urodzajów, bo ono zakrawa na okropne bluźnierstwo, za które Pan Bóg, upominając się swej zniewagi, mógłby spuścić prawdziwą klęskę, która mogłaby dotknąć nawet niewinnych. Zamiast mówić bezmyślnie i bluźnierczo o klęsce urodzajów, zegnijcie raczej swoje kolana przed Ojcem, od którego pochodzi wszelkie dobro i dziękujcie Mu za każdy kłos pszenicy, za każde ziarno zboża, za każdy owoc, za każdy płód matki-ziemi. A nauczcie się umiejętności i sztuki lepszego niż dotąd używania darów Bożych i lepszego ich rozdziału między ludzi. Nauczcie się naprawy stosunków społecznych, a nie gardźcie przytem wskazaniami Kościoła świętego, do którego jednego Bóg powiedział: „Nauczaj wszystkie narody i ucz je chować wszystko, cokolwiek przykazałem". Nie omijajcie z gestem i miną wyniosłej obojętności wskazówek, zawartych w wiekopomnych encyklikach papieży, bo tam są obfite złoża zasad, przy pomocy których świat mógłby ozdrowieć na nowo nawet pod względem gospodarczym i ekonomicznym i społecznym...

Nie zasiadam u Pana Boga w wiecu, więc mi nie wolno twierdzić, to też nie twierdzę, jakoby klęska tegorocznego nieurodzaju pszenicy, na wielkich obszarach Polski zniszczonej rdzą, była karą za owo okropne gadanie o klęsce urodzajów. Ale przyznaję, że się mi po głowie roją różne myśli, bo sobie przypominam słowa Pisma świętego, że „nie da się Bóg z siebie naśmiewać" (Gal. 6,7).

Na zakończenie tego swojego pisania wywołam pamięć swej Matki, która w nas, dzieci, wpajała wielki szacunek dla każdej okruszyny chleba. Jeszcze dziś widzę ją jak żywą, gdy przy zaczynaniu chleba z nabożeństwem, podobnem do nabożeństwa celebransa w kościele, czyniła znak Krzyża świętego nad zaczynem. A potem, gdy przystępowała do krajania

bochenka, nie czyniła tego nigdy inaczej, jak tylko w ten sposób, że wprzód końcem noża nakreśliła na bochenku znak Krzyża świętego. Gdy zaś kiedy któremu z nas przypadkiem choćby tylko okruszyna chleba upadła na ziemię, to nigdy nie pozwalała nam matka podnieść i spożyć go inaczej, jak tylko w ten sposób, żeśmy go ze czcią ucałowali, niejako przepraszając za choćby minowolny brak uszanowania i troskliwości o „święty chlebuś,“ które to określenie w ustach mej matki było czemś więcej, aniżeli tylko „formalizmem religijnym“, czy jak to tam dzisiejszy „postęp“ lubi przezywać i przedrzeźniać. Jestem przekonany, że tak postępowała nietylko moja matka, lecz wiele innych matek i ojców w Polsce i na szerokim katolickim świecie. A, bo ci ludzie mieli i mają to, co Pismo św. tak cudownie trafnie nazywa „oświeconemi oczyma serca“ i skutkiem tego wiedzieli, że żaden urodzaj nie jest klęską, lecz jest dobrodziejstwem Bożem, a tylko trzeba umieć go użyć.

(wicz).

NA NIEDZIELĘ XIII PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Łuk. XVII, 11–19).

Onego czasu: Gdy szedł Jezus do Jeruzalem, szedł środkiem Samarji i Galilei. A gdy wchodził do pewnego miasteczka, zabiegło mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka; i podnieśli głos mówiąc: Jezusie, nauczycielu, zmiłuj się nad nami. Których gdy ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że został uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga i padł na oblicze do nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Azaliż nie dziesięciu jest oczyszczonych? a dziewięciu gdzie jest? Nie jest znaleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań, idź; bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

Czcij Pana z majętności twojej.

W dzisiejszej Ewangelji czytamy o dziesięciu uleczonych trędowatych, z których tylko jeden poczuwał się do wdzięczności i wrócił się, by chwałę oddać Bogu.

Czyż dziś nie powtarza się to samo? Czyż my wszyscy nie byliśmy trędowatymi przed chrztem św.? Czyż po chrzcie nie zostaliśmy jeszcze nieraz na spowiedzi uwolnieni od trądu grzechowego? A iluż z nas okazuje się wdzięcznymi Bogu i przychodzi Mu cześć oddać? Tę cześć — trzeba to sobie uprzytomnić — oddaje się Bogu przedewszystkiem przez wysłuchanie Mszy św. i współuczestniczenie w niej: oddawanie w niedzielę i święta tej czci Bogu nakazane jest pod grzechem ciężkim.

Ale oprócz tego głównego i najważniejszego sposobu okazywania Bogu wdzięczności i oddawania Mu czci są jeszcze inne sposoby. W porze zbierania plonów warto o jednym sobie przypomnieć. Od lipca począwszy, różne zbieramy dary Boże z pól i ogrodów warzywnych i owocowych. Za te dary winniśmy Bogu cześć oddać i dzięki Mu złożyć. Jak zaś dziękować należy, przypomina Komunja z niedzieli XI po Zesłaniu Ducha Świętego: „Czcij Pana z majętności twojej i z pierwocin zboża twego: a napełnią się gumna twoje obfitością i prasy twe winem opływać będą“.[1] A więc — zupełnie jasne — nietylko słowami i sercem należy podziękować Bogu za Jego dary, ale też i uczynkiem. Część darów trzeba złożyć Bogu i to będzie uczczeniem Boga z majętności swojej. Jak zaś złożyć Bogu tę część darów? — Oto po pierwsze, złożyć odpowiedni swemu stanowi datek na cele swego parafjalnego kościoła: to będzie dar Bogu tylko złożony; po drugie, wspomóc dla Imienia Bożego bliźnich (co zwłaszcza w czasach dzisiejszych staje się po prostu świętym obowiązkiem), a wspomóc najlepiej w ten sposób, że albo w naturze albo w pieniądzach złoży się datek do Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego, który i w tym roku czynny będzie, w zimie zwłaszcza: będzie to dar dla bliźnich, ale niemniej dla Boga, bo „cokolwiek uczyniliście“ — powiedział Pan Jezus — „jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili“[2].

Do złożenia tych darów na cele kościoła parafjalnego i na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy powinna pobudzać nas nietylko wdzięczność ku Bogu za otrzymane dary i pragnienie oddania Mu czci należnej, ale też i chęć zapewnienia sobie błogosławieństwa Bożego na przyszłość, które jest nam obiecane za uczczenie Boga z plonów naszych: **Czcij Pana z majętności twojej i z pierwocin zboża twego: a napełnią się gumna twoje obfitością i prasy twe winem opływać będą**".

Władysław Jelonek.

[1] Ostatnie słowa odnoszą się do tych, którzy mają winnice.
[2] Mat. 25, 40.

Kalendarz tygodniowy.

14 Sierpnia. Niedziela XIII po Zesłaniu Ducha Świętego. Św. Euzebjusza, wyznawcy.
15 Sierpnia. Poniedziałek. Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. *Święto obowiązujące.*
16 Sierpnia. Wtorek. Św. Joachima, Ojca Najśw. Marji Panny, wyznawcy. Św. Rocha, wyznawcy.
17 Sierpnia. Środa. Św. Jacka, wyznawcy.
18 „ Czwartek. Św. Agapita, męczennika. Św. Heleny, cesarzowej wdowy.
19 Sierpnia. Piątek. Św. Jana Eudes, wyznawcy.
20 „ Sobota. Św. Bernarda, opata i Doktora Kościoła.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą”

W czasie zmagań z wrogiem pamiętną była obrona Włocławka.

Z całych Kujaw, a przedewszystkiem z ziemi nieszawskiej, każdy zdolny do noszenia broni ciągnął do 14. p. p. we Włocławku. Pamiętam 30 lipca 1920 r. tysiąc czterysta ochotników stanęło do apelu wieczornego na ulicy Stodólnej, w koszarach bataljonu zapasowego 14 pułku. Był to piękny wieczór lipcowy. Zdjęto czapki i zaczęto potężny śpiew „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, a fale powietrzne niosły głos do miasta i sąsiednich wiosek.

Dowódca, porucznik Józef z Tuczemp, radośnie spoglądał na swych żołnierzy, którzy posłuszni we-

zwaniu Rządu stanęli do broni, aby się oprzeć dzikiemu wrogowi, niosącemu zniszczenie. Wszyscy przygotowywali się do wymarszu na front i nikt nie przypuszczał, że za kilka dni front bojowy będzie poza ich koszarami.

Dnia 10 sierpnia oddziały z równowagą fali posuwały się przez miasto. W stali karabinów odbijały się promienie wschodzącego słońca, a w oczach żołnierzy widać było zapał. Zajęli stanowiska, wykopali rowy strzeleckie i umocnili przy współpracy ludności cywilnej. Trzy dni czekali na wroga, a w ciągu tych dni słyszeli wieczorami, jak ludność w katedrze i kościołach włocławskich, oraz przy kapliczkach i krzyżach przydrożnych śpiewając, modliła się o pomoc do Boga. I żołnierz poczuł, że nie jest sam, że za nim stoi społeczeństwo i wyprasza mu zwycięstwo u Pana.

Gdy więc 13 sierpnia pokazał się nieprzyjaciel, żołnierze z zimną krwią, mimo jego liczebnej przewagi, powitali go gradem kul. Do decydującej walki przyszło w dniu Wniebowzięcia N. M. P. Bolszewicy pragnęli koniecznie zdobyć przyczółek mostowy. Deszcz pocisków lunął na most, karabiny maszynowe siały zniszczenie wokoło. Żołnierz jednak, ufny w pomoc Bożą, nie ustąpił i zwyciężył wroga, w najtrudniejszych warunkach, krwią i znojem.

Dzień Wniebowzięcia N. M. P. stał się dniem wielkiego zwycięstwa, dzień który historja nazwała „Cudem nad Wisłą“. I odtąd uroczystość kościelna i pamiątka wielkiej bitwy, razem złączone, będą świadczyć, że Marja jak w dawnych wiekach, nadal opiekuje się Polską, a w narodzie naszym nie wygasł ogień wdzięczności względem Boga-Rodzicy Dziewicy.

Kapitan rez.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Czarny Dunajec.

50-lecie kapłaństwa ks. Dziekana Brosiga.

W niedzielę 24 lipca br. obchodziła parafja tutejsza jubileusz 50 lecia kapłaństwa swego długoletniego i kochanego proboszcza ks. Leopolda Brosiga, dziekana Orawskiego. Czcigodny jubilat urodził się 11 lutego 1858 r. w Witowie, w parafji Chochołowskiej, po ukończeniu gimnazjum w Wadowicach, wstąpił



Ks. Jubilat Brosig (x) w czasie jubileuszowego zjazdu.

do seminarjum duchownego w Tarnowie (większa część dzisiejszej archidiecezji krakowskiej należała wówczas do diecezji tarnowskiej) i tu został wyświęcony na kapłana w r. 1882. Następnie zajmował stanowiska w Straszęcinie, Baranowie, Nowem Bystrem, a od r. 1891 jest proboszczem w Czarnym Dunajcu. Przez lat 41 pracował w tutejszej parafji, tu doszedł sędziwego wieku. Parafjanie nie zapomną widoku swego już schorowanego duszpasterza, jak z pomocą lubianego kościelnego Jana wychodził z wielkim trudem co niedzielę przez całe lata na ambonę, by głosić słowo Boże, tym, których jest pasterzem. Przez długie lata brał wybitny udział w tutejszem życiu gminnem, społecznem i samopomocowem. Że ludność do swego duszpasterza się szczerze przywiązała, widać choćby z tych mnogich rzesz, tak miejscowych, jak i sąsiednich parafjan, którzy na jubileusz przybyli. — W asystencji licznego duchowieństwa z dekanatu orawskiego oraz sąsiednich dekanatów, dziewcząt i kapłanów, którzy z Cz. Dunajca pochodzą, dzieci z kwiatami, bractw, Stowarzyszeń Młodzieży Pol. z Czarnego Dunajca (męskie i żeńskie), Starego Bystrego (męskie), Wróblówki (męskie), i Podczerwonego (męskie) i tłumów wiernych wprowadzono Czcig. Jubilata do kościoła. Ks. prałat Leja odmówił nad jubilatem przepisane modlitwy i wręczył mu wieniec i krzyż, — podporę starości, a następnie w asyście ks. prof. Łaskiego i ks. prof. Mączyńskiego odprawił uroczystą sumę; kazanie wygłosił znakomity kaznodzieja ks. prof. Bystrzonowski, profesor teologji pasterskiej i kaznodziejstwa na Uniwers. Jagiell., dawny wikarjusz ks. Jubilata. Po kazaniu kaznodzieja odczytał pismo od Xięcia Metropolity Sapiehy z błogosławieństwem dla Jubilata i z zawiadomieniem, iż prosił Ojca św., by Jubilata mianował szambelanem papieskim. — Po sumie udzielił Jubilat błogosławieństwa kapłanom i wiernym. Ks. Jubilat na dzień swojego jubileuszu sprawił parafji naprawdę cenny dar, doprowadzając swojemi staraniami i funduszami do wybudowania nowego, pięknego domu dla katolickich organizacyj parafji.

Na jesieni ma się odbyć uroczyste poświęcenie Domu, a tymczasem życie w nim już wre, gdyż S. M. P. odbywają tu już swe zebrania. — W ciągu pasterzowania w Czarnym Dunajcu ks. Jubilatowi pomagało w pracy 29 wikarjuszów, z których 8 powołał już Bóg do siebie. Oto nazwiska XX. wikarjuszów: † ks. Gunia, † ks. Batkowski, ks. Bystrzonowski, ks. Niziołek, † ks. Knapik, ks. Brożek (jubilat), † ks. Kozik, ks. Rąpała (jubilat), ks. Kościółek, ks. Łabędź, ks. Żurawik, † ks. Jeż Stan., ks. Figuła, † ks. Godawa, ks. Majcher, ks. Pietraszek, ks. Prochownik, ks. Sołtys, † ks. Kapel, ks. Mirek Fr., ks. Wciślak, ks. Uczniak, † ks. Pękala, ks. Długosz, ks. Wargowski, ks. Droździk, ks. Joniec, ks. Bzowski, ks. Pilchowski.

Niech dobry Bóg obdarzy Jubilata długiemi jeszcze latami życia i miłością parafjan!

Uczestnik.

Czernichów.

24 lipca obchodzono uroczyście srebrny jubileusz kapłaństwa ks. kanonika Wł. Galusa; m. i. odbyła się akademja ku Jego czci, a na pamiątkę srebrnych godów ofiarowano Mu cenny kielich, dla kościoła zaś baldachim.

Katolickie S. M. P. żeń. obchodziło 29 maja „Święto Druchen“, a S. M. P. męskie w tym samym dniu rocznicę Encykliki „Rerum Novarum“ i przybyło z własną orkiestrą. Podczas sumy druchny śpiewały pieśni i wspólnie przystąpiły do Komunji św. Po południu odbyła się uroczysta akademja. Po odegraniu hymnu: „My chcemy Boga“, przez orkiestrę S. M. P. odczyt o encyklice wygłosił p. Dr. Pelczar z Krakowa, nastąpiły deklamacje druchen i druhów, referat druchny prezeski, sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, śpiewy nabożne i świeckie, muzyka i końcowy hymn: „Hej do apelu“.

Prokocim.

Do Marji — Pocieszycielki Utrapionych i pod Jej płaszcz opiekuńczy uciekł się i nasz Związek Katolickich Kolejarzy z Prokocima, urządzając 19 i 20 lipca pielgrzymkę do Częstochowy, by u stóp Królowej Korony Polski wyjednać sobie łaskę Jej Syna o wytrwanie w dobrem i o hart ducha.

Pielgrzymce przewodniczył ks. Proboszcz Gaczek, protektor związku, oraz prezes związku p. Kowalski. Z pieśnią poszedł zespół pielgrzymów, składający się z panów, pań i dzieci (ok. 150 osób). O godz. 7·30 ks. Patron odprawił przed cudownym obrazem Matki Bożej cichą mszę św. w intencji pielgrzymki; ogół przystąpił do wspólnej Komunji św.

Na koniec wyrażamy tą drogą podziękowanie Naszym Władzom, Dyrekcji Kolejowej za przydział wagonów i zatrzymanie poc. 641 na stacji w Prokocimiu.

Chałupa Wincenty.

Z Archidiecezji krakowskiej.

Otrzymaliśmy następujący komunikat Sekretarjatu Archidiecezjalnego A. K.

Wobec szalejącego kryzysu, Akcja Katolicka Archidiecezji Krak. z polecenia Najprzew. Xięcia Metropolity podejmuje we wrześniu taką samą akcję pomocy cierpiącym nędzę, na przeciąg jesieni b. r. i zimy r. 1932/33, jak w roku poprzednim. Wobec tego powołuje się do życia Komitety Ratunkowe przy Radzie Archidiecezjalnej A. K., przy Radach Dekanalnych A. K. i po parafjach przy Radach Paraf. A.K.

Sposób organizacji Komitetów jest ten sam, co w ubiegłym roku. (Porów. „Żywy Różaniec w Akcji Katolickiej" w Nr. 36 „Dzwonu Niedzielnego" z dnia 6-go września i w Nr. 40 z 4 października 1931).

Komitety powinny się ukonstytuować we wrześniu i zaraz rozpocząć działalność.

Uroczystości na Jasnej Górze 13—16 sierpnia.

13 VIII o g. 19 m. 30 z Bazyliki wyruszy procesja „marjańska", zakończona nabożeństwem przed Szczytem i kazaniem.

14 VIII. — niedziela. Pontyfikalną Sumę przed Szczytem o g. 10 m. 30 celebrować będzie JE. Ks. Biskup Dr. Kubina. Kazanie wygłosi O. Alfons, paulin. O g. 16 przed Szczytem nieszpory z kazaniem. O godz. 17½ wprowadzenie P. Prezydenta Państwa na Jasną Górę wedle specjalnego ceremonjału i udział w wieczornem nabożeństwie. O 19-ej rusza wolno procesja z Najśw. Sakramentem z Bazyliki przez Wały do Szczytu. Litanja. Kazanie wygłosi JE. Ks. Biskup Dr. Kubina. Święty Boże. Całonocna adoracja do godziny 6 rano. Msze święte od godziny 12 w nocy. Dnia 15 sierpnia. Po całonocnej adoracji o 6 prymarja z kazaniem. O 10 z Kaplicy Matki Boskiej procesja z Cudownym Obrazem, do Szczytu, gdzie będzie ustawiony do wieczora. Sumę Pontyfikalną, prawdopodobnie odprawi Kardynał Prymas Hlond. Kazanie ks. Roztworowskiego z Krakowa. Śpiew wszystkich unisono. W procesji i na sumie bierze udział P. Prezydent. 18½ adoracja Cudownego Obrazu. 18½ nabożeństwo przed Szczytem. Kazanie prowincjała Wł. Jakowskiego. Procesja z Cudownym Obrazem do Wielkiej Kaplicy.

W dniu 21, 26, 28 sierpnia i 8 września przewidziane są dalsze uroczystości jubileuszowe.

Miasto Częstochowa w jednym z tych dni w sposób specjalny złoży hołdy swej Pani i Królowej Jasnogórskiej. Przewidziane są pochody, akademje, przedstawienia i ślubowania wierności.

Urządza się też Powszechną Wystawę kościelną już od 12 sierpnia.

Klęska rdzy zbożowej.

W bieżącym roku nawiedziła zboża klęska rdzy zbożowej, zwłaszcza w województwach: krakowskiem i kieleckiem. Rdza zbożowa jako pasorzyt-grzyb atakuje zielone części rośliny, zwłaszcza liście i źdźbła, tworząc pomarańczowe plamy i kreski, które przy końcu wegetacji zbóż przechodzą w ciemny pyłek. Zwłaszcza w wilgotnych okolicach i na powiślu szczególnie zboża bywają atakowane przez rdzę. Ponieważ rdza zbożowa potrzebuje do swego pełnego rozwoju międzyżywiciela, jakim jest berberys i niektóre chwasty, dlatego zasadniczą walką z rdzą jest niszczenie wspomnianych międzyżywicieli. W tym względzie zresztą wyszła już ustawa o niszczeniu berberysu, wprowadzająca przymus niszczenia tego krzewu pod sankcjami farnemi.

Z dalszych sposobów walki jest: natychmiastowe wykonanie podorywek po sprzęcie zboża, dokładne tępienie chwastów na miedzach, rowach, przy drogach, unikanie przenawożenia roli azotem, nie za gęsty siew — najlepiej rzędowy, — dobór odmian zbóż odpornych na rdzę. Z odmian odpornych na rdzę — mamy żyto wczesne Puławskie, pszenicę Ostkę Białą Puławską, z bezostnych Chełmiankę.

Instr. roln. A. Mayer.

Chwalą sobie Polaków!

Dr. Motzkin, szef delegacji żydowskiej na kongres. mniejszości narodowych w Wiedniu chwalił sytuację żydostwa w Polsce. „Z wielką czcią i sympatją" — piszą dziennikarze — wyrażał się o p. marsz. Piłsudskim...

„I w Polsce istnieje — mówił Motzkin — antysemityzm, nie przybiera on jednak tak dzikich form, jak w Niemczech i innych krajach europejskich"...

„Tylko z tem jednem zdaniem tow. dra Motzkina — pisze o tem „Nowy Dziennik" sjonistyczne pismo w Krakowie — można się zgodzić bez zastrzeżeń. Tak dzikich form, jak w Niemczech i w Rumunji antysemityzm w Polsce nie przybiera. Profesora Cuzy i cuzistów u nas niema, podobnie jak niema paru milj. hitlerowców. Trzeba to przyznać, ale przyznać nie na pochwałę rządu i demokracji polskiej, tylko na pochwałę polskich... antysemitów".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. **Ks. Edward Ślaski,** były dziekan skawiński i były proboszcz w Krzęcinie, ur. w r. 1840, wyświęcony na kapłana w r. 1882, zmarł w Wieliczce 3-go sierpnia 1932. R. I. P.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

48 — Widać to jakiś zbój zażarty — rzekł pan Spytek. Nigdy mię jeszcze na tym trakcie żadna przygoda nie spotkała, aż dopiero dziś. To ci zbój dopiero!

Że zbój, to zbój — przytakiwał Staszko, leżący też na wozie, czuł bowiem osłabienie z ran i ze zmagania się z mocarnym Prokopem.

— Godziłoby się z nim na gałąź, ale pierwej trza by wyzdrowiał i sądowi go oddać. Zawiozę go do Koszyc, bo mnie i tak na węgierskiej ziemi napadł. Chyba, że ty go chcesz mieć, bo ciebie głównie poszczerbił?

— Co mnie zrobił, z serca mu daruję i wam go oddaję. Radzę jeno pilnować go dobrze, gdyż on zasadza się na pannę Jadwigę z Grabin i kto wie, czy to nie na mnie napadł, bo mi z jej przyczyny jeszcze w Krakowie zemstą przysięgał.

— Ale ty jakoś słaby mi się widzisz, może ci wina dać, to cię skrzepi!

— Trochę mi się w głowie zawraca, ale to przejdzie, ino odpocznę krzynę.

Ruszyli do Koszyc. Prokop leżał na wozie bez przytomności, nie wiedząc, co się z nim dzieje. W głowie czuł nieznośny ból i gorączkę w całem ciele, która powiększała się z godziny na godzinę, aż pozbawiła go świadomości.

ROZDZIAŁ XXVI.

Tymczasem królowa Elżbieta w poczuciu wdzięczności dla Polaków za wierność, którą jej córkom okazali, postanowiła sama przywieść im Jadwigę na Zielone Święta na koronację do Krakowa. Przedtem jednak wyprosiła sobie, co jej z niemałą trudnością przyszło, że po koronacji Jadwiga wróci jeszcze na trzy lata do niej na Węgry. Podwójnie więc rada, że i z córką na razie się nie rozłączy i koronę polską dla niej zachowa, wybrała się z nią z początkiem maja w drogę do Polski, by na obiecany termin stanąć w Krakowie. Ale ledwie stanęła w Koszycach, dano znać o nagłych i gwałtownych wylewach w górach. Zaniepokojona tem wielce, zwróciła się o radę do pana z Melsztyna:

— Radźcież mości wojewodo, co mam począć! Z jednej strony idzie mi o dotrzymanie obiecanego terminu, a z drugiej strach mi onych rozlewów, które w górach bywają nader groźne. Jakoż mam życie dziecka narażać na niebezpieczeństwo?

— I słusznie mówicie pani. — Z kolasami nijak nie

Ze świata katolickiego

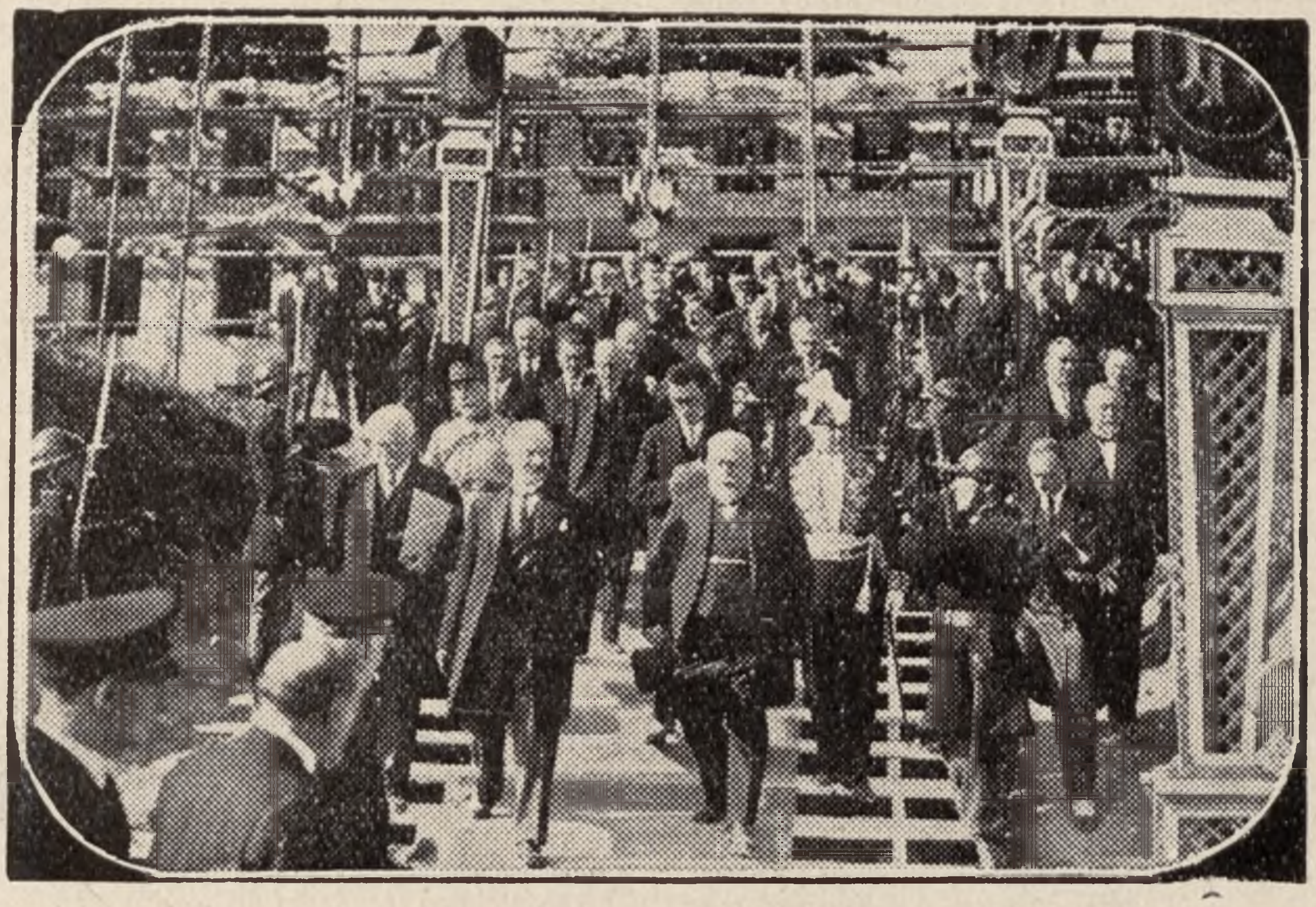
Ostatnich 125-ciu żyje z pośród żołnierzy (żuawów), którzy pozostali wierni Papieżowi przy zdobyciu Rzymu w r. 1870. 66 otrzymuje zaopatrzenie z kasy watykańskiej, reszta ma własne utrzymanie.

Restaurację kopuły na bazylice św. Piotra w Rzymie ukończono. Odnowiono gruntownie 12 zagrożonych kolumn. — Odbudowywanie zawalonej części bibljoteki watykańskiej potrwa jeszcze ze 2 miesiące.

Rząd włoski zwrócił Kartuzom słynny klasztor w Pawii, znany pod nazwą „Certrsa di Pavia". należący do najsłynniejszych pomników architektonicznych Italji, ufundowany w r. 1401 przez ks. medjolańskiego Giangaleazzo Visconti.

Stygmaty u prostej służącej, która wstąpiła do pewnego klasztoru w Portugalji przedstawiają się tak, że co czwartek wieczorem otwierają się jej na rękach i nogach rany. Zwykle potem spływają po jej policzkach świeże krople krwi. Rany po upływie trzech dni zrastają się i skóra przybiera kolor normalny. Trudno dziś przypuszczać, czy Portugalja stanie się - na jakiś czas znów atrakcją na modłę Konnersreuth. W ostatnich dniach maja rany ukazały się w kościele podczas Mszy św., co wywołało rozgłos.

W Lourdes dawno nie było tak wielkiej ilości wiernych, jak obecnie. Kościoły i ulice są przepełnione. Przybyło wiele pielgrzymek z różnych okolic Francji, tudzież z Irlandji, z Holandji, Czech i Ameryki.



Prezydent Rzptej francuskiej Lebonn w pierwszej oficjalnej podróży na uroczystość 500-lecia uniwersytetu w Caen zatrzymał się w Lioieux.

Akademja Medyczna w Lille organizuje w uniwersytecie kursa medyczne dla wyjeżdżających misjonarzy. Kurs obejmuje specjalne wyszkolenie w prowadzeniu ambulatorjum.

Konwertyta holenderski, wybitny lekarz-psychjatra i znany pisarz katolicki, Dr. Frederik van Eeden zmarł w 72 r. ż.

Nawrócił się na katolicyzm przed dziesięciu laty, gdy wypadkowo spędził pewien czas w opactwie benedytyńskiem w Oesterhout. Głęboko z natury odczuwający potrzebę religji, postanowił wówczas bliżej poznać wiarę, która daje spokój i ukojenie, a niebawem złożył wyznanie katol. wiary.

Sejm Stowarzyszenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego odbył się w Detroit w dn. 11—13 lipca. Nabożeństwo celebrował JE. Ks. Biskup Plagens, Protektor honorowy. Obecny był jako członek znany lotnik Hausner i wygłosił powitalne przemówienie. Do Zarządu na prezesa wybrano p. Śmigielskiego, na naczelnego kapelana ks. Borkowicza.

W Tell En Naschbeh w Ziemi Świętej natrafiono przy pracach wykopaliskowych na starą bramę z przed blisko 2 600 lat. Jest to t. zw. „Brama Proroków", przy której przywódcy religijni Amos, Osea, Izajasz i inni w ciągu 2 wieków przestrzegali ludność przed niebezpieczeństwem najścia Asyryjczyków (w r. 701 przed Chr.).

Kościół metodystów w Toronto (Kanada), zamknięty 14 lat temu z powodu zbyt małej frekwencji wiernych, został przerobiony na katolicki.

---

przejedzie, wszystkie drogi zalane, a tam znowu panowie i szlachta zebrani są już w Sączu, by powitać królewnę. Niema innej rady, jeno ja pojadę i od was jeszcze kto, możeby Fo gacz. Ścieżkami konno się przedostaniemy i przedstawimy, wasze słuszne obawy. A wy tu raczcież na nas zaczekać.

Elżbieta z wielką radością przyjęła ową propozycję. Pan z Melsztyna pojechał, a Staszko został, gdyż mu wojewoda, jako osłabionemu jeszcze po ostatnim napadzie, nie pozwolił tym razem z sobą jechać. Czas mu schodził nader przyjemnie na rozmowach z Jadwiśką, której rok przeszło nie widział, z Hanką i z innemi dworkami. Miłość jego ku Jadwiśce rozwijała się z dnia na dzień coraz silniej, czuł, że ją kocha, jak nikogo w świecie. Chciał się jednak upewnić, czy dziewczyna podziela to jego uczucie, gdyż zdawało mu się czasem, że jest dlań jakaś obojętna. Gdy więc raz Hanka poszła z królewną odwiedzać chorych, on znalazłszy się z Jadwiśką nieco dalej od pani ochmistrzyni i innych panien dworskich, spytał się przyciszonym głosem:

— Pamiętasz, Jadwiś, com ci rzekł, będzie temu więcej niż rok, gdyś miała z Głogowa wyjeżdżać, że jeżeli zaczekasz na mnie, to ja doszedłszy lat i zyskawszy pas rycerski pokłonię się twej siostrze i szwagrowi o ciebie i zabiorę cię ze sobą do naszego zamku?

— Pamiętam Staszku! — odrzekła dziewczyna zarumieniona.

— I cóż ty dziś na to? Spodobał ci się inny?

— Oj i nie jeden! – przekornie odpowiedziała — tylu ślicznych rycerzy widziałam, aż strach!

— Jadwiś!

— Ale żaden tak, jak ty! — pospieszyła wynagrodzić chwilową przykrość.

— Bo widzisz — mówił dalej uspokojony — pan z Melsztyna, w którego służbie ten rok przebyłem, obiecał mi postarać się o pas za to, że go w złej przygodzie nieraz już zasłoniłem.

– Cieszę się z tego dla ciebie, ale ty i bez pasa jesteś mi miły!

Spojrzała nań wdzięcznie, aż mu serce zabiło radością.

— Mojaś ty Jadwiśko jedyna! Muszę zaraz za powrotem ojca prosić, by się pani Elżbiecie pokłonił o ciebie i wezmę cię zaraz i będziesz panią w naszym zameczku nad Dunajcem, w Łomnicy. I dobrze nam tam będzie razem ze sobą, prawda Jadwiś?

— Dobrze Stachu!

C. d. n.

Z katolickiej Polski

Prezydent Rzeczypospolitej powiedział w czasie „Święta Morza": Jeżeli Pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy, niż prawie we wszystkich innych częściach Polski, zawdzięczamy to przedewszystkiem kobietom pomorskim, które jako matki i wychowawczynie — tak jak na Śląsku i w Poznańskiem, — uczyły swe dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, która pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych, oraz wpływowej części obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafjan kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy".

Seminarjum zagraniczne otrzymało wspaniały dar, bo pałac w Potulicach pod Nakłem, własność hr. Anny Potulickiej. Jak wiadomo, wspaniałomyślna ta dobrodziejka ofiarowała majątki potulickie, wielkości 22 tyś. morgów, na uniwersytet katolicki w Lublinie. Rezydencje i 120-morgowy park z dotacją w sumie 6 tyś. złotych i ze świadczeniami w naturze przeznaczyła hr. Potulicka na cele Seminarjum Zagranicznego. Od 1. IX będzie tam już postulat i nowicjat dla kleryków i braci-pomocników.



Z uroczystości poświęcenia krypty bazyliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux.

223.611 w S. M. P. w r. 1929 Zjednoczenie liczyło 4.581 stowarzyszeń z ogólną liczbą członków czynnych 135.506 w r. 1930 — 5.147 i 158.795, w r. 1931 — 6.285 i 187.226 Przyrost w ostatnim roku 1.138 stowarzyszeń i 28,431 członków. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej liczy w całym kraju, jeżeli dodamy 36.385 członków nieczynnych (senjorów, honorowych, wspierających) razem 223.611 członków.

300-letni jubileusz kolegjaty obchodzono 24 lipca w prastarym grodzie Czarnkowie w Wielkopolsce.

Zakroczym, mała stara mieścina nad Wisłą koło Warszawy, przeżywała 31-VIII wielką uroczystość: oto wrócili tu OO. Kapucyni do klasztoru, opuszczonego pod przymusem przed 40 laty. Miasto tonęło w zieleni, w barwach narodowych i papieskich.

Ludności przybyło bardzo dużo. Wszyscy niezmiernie cieszą się z powrotu zakonników.

Nowy kościół w Poznaniu. Ks. Prymas dokonał poświęcenia kościoła św. Michała Archanioła na terenie niedawno utworzonej parafji na przedmieściu Jeżyce.

Jeszcze w tym roku. JE. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki dokonał poświęcenia kamienia węgielnego świątyni, która stanie w półn. części Łodzi w robotniczej dzielnicy Łódź — Doły pod wezwaniem Opatrzności Bożej.

W Kaletniku — Zakowicach pod Łodzią JE. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki dokonał poświęcenia nowego kościoła pod wezw. Najśw. Serca Pana Jezusa, zbudowanego dzięki ofiarności kolejarzy węzła łódzkiego.

Kościół w Imielnicy. JE. Ks. Arcybiskup Nowowiejski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w Imielnicy pod Płockiem. Proboszczem parafji jest ks. Wł. Skierkowski, znany pisarz i autor słynnej sztuki „Wesele na Kurpiach".

Na budowę kościoła wotywnego M. B. Ostrobramskiej we Lwowie na górnym Łyczakowie przyjmuje datki: Kurja Metropolitalna, Lwów, ul. Czarnieckiego 32 i na czek P. K. O. 59.808.

Kościół św. Stanisława Kostki w Stanisławowie wymaga gruntownego odnowienia. Komitet odbudowy kościoła przyjmuje z wdzięcznością każdy najdrobniejszy datek na czek P. K. O. 412.729, a OO. Jezuici w środy odprawiają uroczystą Mszę św. na intencję ofiarodawców.

Na pograniczu polsko litewskiem. W Kaletach, w puszczy augustowsko-suwalskiej, dzięki miejscowej placówce KOP, oraz ludności stanęła obszerna kaplica; najbliższy kościół oddalony jest o 12 km. Poświęcenia dokonał JE. Ks. Biskup Dembek, sufragan łomżyński.

Poświęcenie kościoła odbyło się też w Nowojelni (powiat nowogródzki); powstał dzięki ofiarności społeczeństwa i pomocy osadników z Międzygórza.

Kościoły kresowe. Do rozpoczęcia budowy kościoła w Zaostrowieczu na granicy Bolszewji przyczynił się ks. Albrecht Radziwiłł hojnym darem drzewa budulcowego. W Ożeninie na Wołyniu komitet budowy kościoła parafjalnego na pograniczu prosi o pomoc społeczeństwa (na konto PKO 81.710).

We wsi Dermanka, o 2 km. od granicy bolszewickiej przystąpiono do budowy kościółka drewnianego, by powstrzymać rusyfikację Polaków, którzy w dodatku zaczęli uczęszczać do cerkwi prawosławnej. Budowa, posunięta do połowy okien, wstrzymana z braku pieniędzy. — Datki pod adresem: ks. L. Samosenko — Ludwipol — Wołyń.

Dobrze się dzieje, że w czasach zastoju i bezrobocia Kościół daje pracę przy budowie kościołów i domów katolickich. Obyż budowano jak najwięcej!

Złoty jubileusz Kapłański obchodził 31 lipca proboszcz z Wieprza koło Andrychowa, ks. kan. Marcin Krzysica.

Potęga namiętności.

Proboszcz S. Oettli opowiada w „Arbeiterfreund" (Przyjaciel robotnika) prawdziwe zdarzenie w swej parafji.

Córeczka pewnej pijaczki zachorowała na dyfterję. Przywołany lekarz wykonał jedynie możliwy zabieg t. j. cięcie w tchawicy i założył srebrną rurkę, przez którą mała mogła oddychać. Powierzono ją dalszej opiece matki. Tymczasem widok srebrnej rurki wzbudził w pijaczce dziwne myśli: „ile możnaby za nią kupić wódki?" Niewiele się namyślając, wyjęła rurkę z szyi córki, sprzedała ją i upiła się do nieprzytomności. Dziecko oczywiście umarło.

Z Sekretarjatu Chórów kościelnych.

Biuro Sekretarjatu w Krakowie w sierpniu b. r. jest nieczynne.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

P. Prezydent w towarzystwie marszałków sejmu i senatu i przedstawicieli władz państw. zwiedził urządzenia marynarki wojen. pozatem Gdynię i jej urządzenia.

»Ministerstwo opieki społecznej«, a nie ministerstwo pracy i opieki społecznej, jak dotąd, brzmieć ma obecnie urzędowa nazwa. Departament pracy w jesieni przejdzie do ministerstwa przemysłu i handlu.



Franklin Delane Roosevelt kandyduje na prezydenta Stanów Zjedn.

»Delegaci ministra skarbu« mają być powołani do opinjowania wniosków o odroczenie wypłat i zbadania zdolności płatniczych rolników; opinja ich będzie podstawą wyroku sądowego; zakres ich władzy i wpływ będzie znaczny.

Bank Polski zaprzecza pogłoskom, jakoby miał zamiar obniżyć pokrycie walutowe poniżej ustawowej granicy.

Baron Rintelen, radca poselstwa niemieckiego, niegdyś prawa ręka kanc. Papena w niesławnej jego działalności w Stanach Zjedn., znieważył chorągiew polską, usuwając ją dwukrotnie z pobliża swego mieszkania w dniu »święta morza«. Polska zaprotestowała u rządu Rzeszy przeciw temu oburzającemu postępkowi.

B. min. Matuszewski wystąpił z druzgoczącą krytyką zwolenników »planowej gospodarki« i porównał ich plany z bolszewizmem.

Pisma żydowskie w Polsce wystąpiły z projektem, aby Polska wystąpiła na terenie międzynarodowym w obronie żydów w Niemczech, którym poważnie jakoby zagrażają hitlerowcy. Widać nietak źle żydom w Polsce, skoro od niej chcą obrony i dla zagranicznych żydów. — Tylko pono żydzi i hitlerowcy już się spotkali na terenie gospodarczym. Kruk krukowi..

Opłaty uniwersyteckie zostały podwyższone dla nowo wstępujących i corocznie kolejno nastąpi to w następnych rocznikach.

Restauratorzy występują przeciw projektowanemu kartelowi piwnemu.

Fabryki papieru zapowiedziały obniżkę cen.

Szpalty dzienników stale przepełnione są wiadomościami o zbrodniach, rabunkach, morderstwach i samobójstwach. Organizują się szajki, napadające transporty np. na linji Częstochowa — Piotrków.

W sporcie coraz częściej czyta się o przekupstwach i innych skandalach wśród zawodników. Sport przestał być sportem, ale jest dobrym — interesem. W ostatnich zawodach w biegu, w czasie X Olimpjady (na wzór igrzysk olimpijskich w starożytnej Grecji, odbywanych co 4 lata) w Los Angeles (stolicy filmu) pierwsze miejsce zdobył Polak, p. Kusociński (o 9 metrów przed Finlandczykiem Iso-Hollo.

Unja międzyparlamentarna w Genewie uchwaliła rezolucję, uznającą, że dotychczasowe uchwały rozbrojeniowe nie wystarczają i członkowie parlamentów mają wpływać na rządy w kierunku osiągnięcia lepszych wyników. Jedna delegatka niemiecka była przeciwna tej rezolucji, bo chciała ją uzupełnić żądaniami niemieckiemi. Oczywiście! — Powzięto uchwały o walce z narkotykami.

Panowanie Anglji na morzach kurczy się. W r. 1931 prawie połowa wszystkich ładunków z zagranicznych państw była dostawiana pod ich flagą; częściowo także wywóz. Obecnie jest jeszcze gorzej, bo zagraniczne okręty opanowały nawet handel między niektóremi portami angielskiemi. 42.000 marynarzy angielskich nie ma pracy, kilkaset parowców (ok. 11 milj. tonn) stoi bezczynnie. Pierwsze miejsce w handlu morskim zajmuje obecnie Japonja.

Do Irlandji zamówiono 2000 ton węgla polskiego.

B. kanclerz Austrji, ks. Seipel zmarł na cukrzycę. Od r. 1918 był znakomitym działaczem politycznym i jemu zawdzięcza Austrja swój byt polityczny i gospodarczy. Dwukrotnie był kanclerzem i uratował Austrję od wojny domowej lub bolszewizmu. Niedziw, że nawet przeciwnicy polityczni wspominają o nim z czcią w pismach, w parlamencie itp.

Wybory w Niemczech nie stworzyły większości parlamentarnej. Na 37 miljonów głosujących (44·5 milj. uprawnionych) — 13·7. milj. głosów otrzymali hitlerowcy i 230 mandatów na ogólną liczbę 607 posłów. W r. 1930 zdobyli 107 mandatów. Sprzymierzeńcy ich niemiecko-narodowi mają 36 mandatów (mniej niż przedtem). Socjaliści zdobyli 8 milj. gł. i 133 man., komuniści 6 milj. gł i 89 man. (dawniej 77), centrum 4·6 milj. gł. i 76 man., a ich odpowiednik, bawarska partja ludowa 19 man. Mniejsze patrje poniosły druzgocącą klęskę. Polacy nie uzyskali mandatu. Ale rozpęd hitleryzmu został już wstrzymany. Właściwym zwycięscą jest gen. Schlecher, ukryty dyktator w rządzie Papena, który się utrzyma. Tydzień przed wyborami obfitował w walki uliczne i zbrodnie; w samej Saksonji było 120 wypadków zranień cięższych i mniejszych. Nazajutrz po wyborach w Królewcu w Prusach Wschod. i Szlerwigu (płd. Niemcy) dokonali hitlerowcy, zamachów bombowych i rewolwerowych na lokale komunistów i socjalistów i niektórych ich przywódców. We czwartek powtórzyły się podobne wypadki w Monachjum. Zresztą walki po miastach i zamachy, nawet na policję, szaleją w dalszym ciągu. »Rząd silnej ręki« usunął socjalistów od rządów, ponieważ nie mógł powściągnąć komunistów, a teraz hitlerowcy broją jeszcze gorzej. Ostatnio znaleziono w okolicy Kassel auto pancerne w tajnym magazynie. Codzień mord i zniszczenie.

Byle zarobić, wypuścili hitlerowcy kilka miljonów monet ze sztucznego srebra z wizerunkiem Hitlera i z odznaką hitlerowską. Niemcy polscy kupują je po 2·50 zł.

Strajk w kopalniach belgijskich zakończył się układem. Komitety z pracobiorców i robotników ustalą nowe płace. Natomiast położenie 30.000 Polaków w Belgji jest rozpaczliwe.

W Czerniowcach w Rumunji odbył się 6 i 7 b. m. zlot polskich Sokołów z okazji 40 lecia miejscowego gniazda.

Premjer szwedzki Ekman podał się do dymisji, bo pokazało się, że brał łapówki od zmarłego samobójczo Kreugera.

»Dzień antywojenny« komunistów w dn. 1. VIII nigdzie się nie powiódł.

Pakt rosyjsko-łotewski o nieogresji i umowa dodatkowa zostały już ratyfikowane (zatwierdzone przez najwyższe władze państwowe).

W Leningradzie ma być otwarta wyższa uczelnia sowiecka wyłącznie dla obcojęzycznych mieszkańców Rosji. Wykłady mają się odbywać po polsku, fińsku, czesku i łotewsku, będzie przygotowywała propagandę komunizmu i bezbożnictwa w krajach ościennych.

Na Ukrainie, która przed wojną żywiła Europę, od szeregu miesięcy panuje okropny głód, połączony z chorobami epidemicznemi. Włościanie już od stycznia nie mają zboża. Objawy niezadowolenia władze tłumią w zarodku.

Bunt milicji w Sławucie stłumili bolszewicy przy pomocy armat.

150 Polaków uciekło z Rosji do Ameryki.

Tam ich ciągnie! Międzynarodowa konferencja żydowska odbędzie się nie w Zurychu w Szwajcarji, lecz — w Moskwie. My wiemy wśród kogo najwięcej szerzy się komunizm!

Szkoły polskie w Czechosłowacji wykazują znaczny wzrost zapisów w porównaniu z latami ubiegłemi.

Fala uciekinierów do Finlandji chroni się tam przed masowem przenoszeniem ludności z Karelji na Sybir.

Japonja objęła koleje mandżurskie pod swój zarząd. Chiny bojkotują pocztę mandżurską i wzywają inne państwa, aby jej nie uznawały. Trwa też zatarg o cła.

Komunistyczna armja chińska zagraża miastu Hankan. Odsiecz przeszła na jej stronę. Powołano na ratunek gen. Czang-Kai-Czek'a. Obiecuje on żołnierzom wynagrodzenie pieniężne, a oficerom awans, o ile przejdą na jego stronę. Oto humanitarne wojowanie! Premjer chiński Wang-Czing Wei ustąpił w związku z zatargiem z armją północną (na granicy Mandżurji).

Południowe Chiny nawiedziła powódź. W Kantonie zniszczyła kilkaset domów, 200 osób utonęło. 30.000 wieśniaków jest bez dachu nad głową. 10.000 osób zmarło na chorobę w prowincji Szan-Si. Wogóle nieszczęsne Chiny są wciąż terenem walk, zniszczeń i katastrof żywiołowych. Powódź w Mandżurji poczyniła ogromne spustoszenia.

Generał Maa, zginął koło Harbinu. Nowy oddział ochotników chińskich podtrzymuje walkę w Mandżurji.

Na Azorach nastąpiło niszczące trzęsienie ziemi.

Nowe wydanie Koranu w Turcji uległo europeizacji. Poraz pierwszy od powstania Islamu ukazało się w tekście arabskim, ale w pisowni łacińskiej.

W Meksyku po za ustawą, ograniczającą ilość duchownych katolickich wyszła ustawa, znosząca własność prywatną, skoro np. za odebrane fabryki otrzymają właściciele tylko 3 proc. wartości. Czysty bolszewizm!

Podziemna robota w Chile spiera się na 675 jaczejkach komunistycznych; każda liczy 10 członków, a ich przywódcy zostają w bezpośredniej łączności z partją w Chile a ta otrzymuje bardzo skrupulatne wskazówki z Moskwy.

Z Waszyngtonu wyparto demonstrujących byłych kombatantów (walczących) z czasów wojny światowej. Użyto do tego 1500 żołnierzy, karabinów maszynowych, aut pancernych i bomb łzawiących. 2 osoby zginęło, 100 odniosło rany. Obóz demonstrantów w Anacostia spłonął. »Dostaniecie za to medale« krzyczano z wypieranego tłumu ok. 7-tysięcznego. Podobno było tam wielu agitatorów wywrotowych i zbrodniarzy, którzy wcale nie są weteranami z czasu wojny.

Przed zamknięciem numeru.

Pocztowcom obniżono dodatek za służbę nocną o połowę i skrócono czas wypoczynkowy.

We Lwowie miał miejsce strajk w zakładach użyteczności publicznej na tle obniżki płac. Wojskowe oddziały techniczne pełniły funkcje przy wodociągach, w elektrowni itp.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Od 1. sierpnia tylko urzędy skarbowe będą przeprowadzały egzekucje, bez względu na to czy wierzycielem będzie skarb państwa, instytucja komunalna, gminna, kasa chorych, czy też zakłady ubezpieczeń społecznych.

Kredyt w nawozach sztucznych przewiduje opracowany projekt Min. Handlu. Zabezpieczony będzie na zbożu, podobnie jak przy pożyczkach pod zastaw zboża.

Bank Polski przeznaczył 25 milj. zł na zakupy interwencyjne Państwowych Zakładów Przemysłowo — zbożowych. Suma ta odpowiada koło $1^1/_2$ miljonom q. żyta t. j. półmiesięcznej konsumcji krajowej.

Jak oblicza Instytut Naukowy w Puławach, w roku gospodarczym 1929/30 gospodarstwo od 5—10 ha miało z 1 ha rocznie zarobku 39·81 zł. Ponieważ na 1 ha w roku przypada 75 dni roboczych, wynika z tego, że dzień pracy przynosił 57 gr. czyli 5 gr. za godzinę licząc 12 godzin dziennej pracy.

Do Anglji odszedł z Polski transport koni, zakupionych niedawno na jarmarku w Łowiczu.

Bekony polskie ostatnio w Anglji wzrosły w cenie o 4 szylingi na cetnarze, z powodu zmniejszonych dowozów duńskich.

W czerwcu br. wywieźliśmy do Niemiec 17.659 sztuk gęsi, 61.000 kg. kur, 3.500 kg. gołębi.

Targi i giełda.

Kraków, 5 sierpnia: Waluty: Dolar 8·89 zł. — Ziemiopłody: Żyto nowe stand. 18·50—19; owies nowy 18—19; mąka razówka żytnia 29—30. Ceny w złotych za 100 kg.

Na targu płacono za: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr.; ser krowi 1 kg. 60—80 gr.; masło zwyczajne 1 kg. 2·60—2·70 zł.; jaja świeże szt. 7—8 gr.; jabłka kompotowe 1 kg. 30—50 gr.; gruszki 1 kg. 0·80—1·20 zł.; śliwki zwyczajne 1 kg. 0·80—1 zł.; ostrężnice 1 litr 30—40 gr.; ziemniaki 1 kg. 9—10 gr.; cebula 1 kg. 15—20 gr.; ogórki kopa 30—40 gr.

Od Redakcji

Ks. Kapelan Słaby, Krzemienice. — Serdecznie dziękujemy za pamięć i artykuły. **Br. Wład. Markowski, Tiberjada.** — Posyłamy z polecenia Najprzew. Ks. Metropolity. **Z Kóz, z Poronina, z Rabki, z Żywca.** — Zamieścimy w skróceniu. **Konwent PP. Norbertanek na Zwierzyńcu.** Dziękujemy. Skorzystamy. O rozkład nabożeństw prosimy na 20 b. m. **B. K. ze Lwowa.** O wydawnictwo modlitw do 14 Świętych prosimy się zwrócić do SS. Sercanek, Kraków, ul. Garncarska. W sprawie drugiej odsyłamy do jednego z najbliższych numerów. **E. I. Krzeszowice.** Bardzo dziękujemy za artykuł.

„Żywy Różaniec w Akcji Katolickiej“ w tym miesiącu nie ukaże się wcale. Podobnie dodatek „Matka i Gospodyni“ zastąpimy w b. m. wiadomościami gospodarczemi.

Humor — krzepi!

Świadek wchodzi do sali. Sędzia, przeglądając papiery pyta:

— Skąd przybyliście?

— Z Myślenic — odpowiada zapytany.

Naraz sędzia spostrzega, że poczciwina wszedł z kapeluszem na głowie do sali. Gromi go więc:

— A kapelusz?

— Także z Myślenic — wyjaśnia dobrodusznie zapytany.

Na brzeg angielski wydostaje się z morza zmęczony i wyczerpany, ale pełen triumfu pływak francuski, który przepłynął kanał Le Manche.

Widząc stojącego strażnika, biegnie ku niemu i woła z radością:

— Panie, przepłynąłem kanał. Pan jesteś tego świadkiem!

Strażnik, niewzruszony: Paszport, proszę pana!



PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednolamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.